

Wybory w Serbii – manifestacja dominacji Vučića

Marta Szpala

21 czerwca w Serbii odbyły się wybory parlamentarne, regionalne (do parlamentu Prowincji Autonomicznej Wojwodiny) oraz lokalne. Głosowanie miało mieć miejsce 26 kwietnia, ale zostało przełożone ze względu na ogłoszenie stanu wyjątkowego z powodu pandemii COVID-19. Według wstępnych wyników lista wyborcza prezydenta Aleksandara Vučića, lidera Serbskiej Partii Postępowej (SNS), uzyskała 62,4% głosów i 189 mandatów w 250-osobowym parlamencie. Drugi wynik – 10,7% głosów i 32 mandaty – przypadł liście ministra spraw zagranicznych Ivicy Dačića, lidera Socjalistycznej Partii Serbii (SPS), a 17 mandatów – blisko współpracującym z rządem partiom mniejszości narodowych. Większość ugrupowań opozycyjnych nie wzięła udziału w wyborach i nawoływała do ich bojkotu, argumentując, że kontrola mediów i instytucji państwowych przez rządzącą SNS uniemożliwia przeprowadzenie głosowania zgodnie z demokratycznymi standardami. Frekwencja była rekordowo niska i wyniosła ok. 50% (w Belgradzie – 35%).

Przedstawiciele UE i OBWE potwierdzili, że dominacja partii rządzącej w mediach nie pozwoliła opozycji prowadzić kampanii na równych warunkach. Mimo zastrzeżeń dotyczących uczciwości wyborów kwestia ta nie zaciąży na stosunkach Belgradu z zagranicą – silny mandat Vučića nie jest kwestionowany, a Stanom Zjednoczonym i większości państw unijnych zależy na wznowieniu dialogu kosowsko-serbskiego. Władze Serbii nie są jednak gotowe na kompromis z Prisztiną. Będą kontynuować wielosektorową politykę zagraniczną utrzymywania bliskich relacji z najważniejszymi państwami UE i USA, a zarazem pogłębiania współpracy z Chinami, a także z Turcją i Rosją. Nie należy się też spodziewać znaczących postępów na drodze Serbii do UE, gdyż wymagane przez Unię reformy zagroziłyby pozycji prezydenta. Deklaratywne zainteresowanie integracją będzie jednak taktycznie podtrzymane.

Aparat państwa w służbie prezydenta

Koalicja SNS i SPS rządzi od 2012 r. Ostatnie cztery lata pokazują konsolidację osobistej władzy Vučića, który mimo objęcia urzędu prezydenta w 2017 r. nie zrezygnował z pozycji lidera partii. Formalnie jego prerogatywy są bardzo ograniczone, ale dzięki kontroli nad ugrupowaniem i państwem pozostaje najmocniejszym i najpopularniejszym politykiem w Serbii. Pełen zakres jego zwierzchnictwa nad partią potwierdziła kampania wyborcza, w której pozostali politycy SNS byli właściwie nieobecni. Nazwa listy wyborczej – „Aleksandar Vučić – Dla Naszych Dzieci” – zarówno w wyborach lokalnych, jak i parlamentarnych nie zawierała nawet nazwy partii.

Vučić zawdzięcza swoją pozycję powołaniu na najważniejsze stanowiska w państwie osób całkowicie od niego zależnych, na których często ciążyą podejrzenia o nieprawidłowości.

Przykładem było mianowanie w 2017 r. na stanowisko premiera szerzej nieznanego Ana Brnabić, która nawet nie należała wcześniej do partii rządzącej. Za rządów SNS i socjalistów nastąpił znaczący wzrost korupcji i nepotyzmu, a instytucje państwa obrosły sieciami klientystycznymi. Uzyskanie pracy w rozbudowanym sektorze państwowym jest uzależnione od wspierania partii rządzącej (do SNS należy ponad 10% społeczeństwa). Aparat państwa i struktury siłowe są przez Vučića konsekwentnie wykorzystywane do zwalczania przeciwników politycznych, aktywistów, dziennikarzy czy ekspertów krytykujących panujący w Serbii system władzy. Instytucje państwowe lub lojalni wobec prezydenta biznesmeni sprawują też niemal pełną kontrolę nad sektorem mediów, co pozwala skutecznie budować osobistą popularność Vučića. Jedyna stacja telewizyjna krytyczna wobec rządu dostępna jest tylko w niektórych sieciach kablowych, a prorządowe tabloidy stygmatyzują osoby sceptyczne wobec władzy jako wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, którzy działają przeciw serbskim interesom narodowym i niweczą osobiste wysiłki lidera SNS na rzecz rozwoju kraju. Vučićowi sprzyjała także poprawa sytuacji ekonomicznej, szczególnie w kontekście ostatniej kadencji rządów opozycji w latach 2008–2012, która przypadła na szczyt globalnego kryzysu. Ostatnie dwa lata przyniosły stabilny wzrost gospodarczy na poziomie powyżej 4%, spadek bezrobocia do ok. 10% i zmniejszenie długu publicznego. Ze względu na strukturę gospodarki ograniczone będą też skutki pandemii COVID-19 – szacuje się, że PKB Serbii spadnie o 3%.

Podziały w opozycji

Porażka opozycji jest konsekwencją kilku czynników. Przede wszystkim panujący w kraju system władzy bardzo ogranicza możliwości samoorganizacji ruchów protestu czy wyłonienia się nowych ugrupowań. Opozycję tworzą partie niejednokrotnie skompromitowane rządami w latach 2000–2012, politycy są mocno ze sobą skonfliktowani, a SNS stara się te podziały dodatkowo podsycać. Zaangażowanie w działalność opozycyjną wiąże się z ryzykiem utraty pracy, nie bez znaczenia są też obawy związane z przemocą stosowaną wobec przeciwników obozu władzy. Na początku 2018 r. zastrzelony został jeden z liderów serbskiej społeczności w Kosowie Oliver Ivanović, a w listopadzie 2018 r. pobito polityka opozycji Borko Stefanovicia, co zapoczątkowało antyrządowe demonstracje trwające kilka miesięcy.

Opozycja nie umie się porozumieć co do sposobów walki politycznej z coraz bardziej autorytarną władzą, nie była też w stanie stworzyć wspólnej strategii wobec wyborów. Od 2014 r. ma dylemat, czy uczestniczyć w tym niespełniającym demokratycznych standardów procesie. Zarówno Komisja Europejska, jak i OBWE/ODIHR zwracają uwagę na liczne nieprawidłowości, które dotyczą m.in. nietransparentnych źródeł finansowania partii, wykorzystywania instytucji państwowych przez struktury partyjne czy nieobiektywnego sposobu relacjonowania wyborów w mediach. Raporty wskazują także na udokumentowane zarzuty wywierania nacisków na wyborców i pracowników sektora państwowego. Część opozycji parlamentarnej skupionej w Sojuszu dla Serbii od początku 2019 r. bojkotuje prace parlamentu, nie wystartowała też w wyborach i nawoływała do bojkotu głosowania. Członkowie Parlamentu Europejskiego oraz organizacje pozarządowe próbowały prowadzić mediacje pomiędzy rządem a opozycją, których celem miało być wypracowanie demokratycznych reguł przeprowadzenia wyborów. Rozmowy zostały jednak zerwane, gdyż według opozycji miały jedynie służyć legitymizacji rządu na arenie międzynarodowej. Z kolei Ruch Wolnych Obywateli czy Platforma „1 z 5 milionów”, wywodzące się z ruchów protestu,

zdecydowały się wziąć udział w wyborach. Nie uzyskały większego poparcia, ale osłabiły efektywność nawoływań do bojkotu i przyczyniły się do większej legitymizacji nowego parlamentu, zdominowanego przez obóz władzy. Frekwencja na poziomie ok. 50% była wprawdzie najniższa od 1991 r., lecz wystarczająco wysoka, by rządzący wykorzystali wybory do dalszej marginalizacji opozycji i zaostrzenia kursu wobec przeciwników politycznych.

Integracja z UE – gra pozorów

Choć priorytetem rządu miała być integracja z UE, a prezydent obiecywał zakończenie negocjacji do 2020 r., to w ostatnich czterech latach nie odnotowano znaczących postępów w tej dziedzinie. Serbia rozpoczęła negocjacje w 2014 r. i otworzyła 18 z 25 rozdziałów negocjacyjnych (dwa zostały już prowizorycznie zamknięte). Wolne tempo tego procesu wynika przede wszystkim z braku determinacji władz Serbii we wdrażaniu reform oraz regresu w obszarach priorytetowych dla UE, tj. rozdziałach dotyczących wymiaru sprawiedliwości i rządów prawa. Raporty unijne wskazują na poważne problemy, jeśli chodzi o przeprowadzanie demokratycznych wyborów, działania parlamentu (całkowicie podporządkowanego władzy wykonawczej) oraz wolność mediów. Walka z korupcją i przestępczością zorganizowaną osłabła, na co wskazuje m.in. brak postępowań prokuratorskich w przypadku udokumentowanych doniesień o korupcji na wysokim szczeblu. Głośnym tego przykładem stała się afera dotycząca handlu bronią prowadzonego przez ojca ministra spraw wewnętrznych Nebojšy Stefanovicia. Miał on kupować ją po zaniżonych cenach od państwowej firmy Krušik, ale w tej sprawie do odpowiedzialności pociągnięto tylko pracownika, który nagłośnił nieprawidłowości.

Reakcje Zachodu – interesy przed troską o praworządność

Według międzynarodowych rankingów w latach 2016–2020 w Serbii doszło do wyraźnego osłabienia standardów demokratycznych. Nie przełożyło się to jednak na ochłodzenie stosunków władz z państwami UE i USA. Serbia jest istotnym graczem w regionie i to od niej zależy stabilność całych Bałkanów. Zarówno USA, jak i część państw Unii, np. Niemcy, liczą na postępy w procesie normalizacji stosunków między Belgradem a Prisztiną. Unikanie krytykowania Vučića wiąże się też z kalkulacją, że jego silna pozycja polityczna w kraju może sprzyjać wzięciu odpowiedzialności politycznej za kompromis z Kosowem. Vučić umiejętnie rozgrywa te nadzieje, starając się przy tym balansować pomiędzy Zachodem a Rosją i Chinami. Dzięki koncesjom i lukratywnym kontraktom dla zagranicznych koncernów potrafi też zjednać sobie poparcie za granicą. Przykładowo osłabienie krytyki wobec Serbii ze strony Paryża zbiegło się w czasie z uzyskaniem w 2018 r. przez francuską firmę Vinci koncesji na zarządzanie lotniskiem w Belgradzie na kolejne 25 lat, a w 2019 r. rząd francuski podpisał list intencyjny z władzami Belgradu w sprawie budowy metra. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że SNS blisko współpracuje z siostrzanymi ugrupowaniami w Europejskiej Partii Ludowej (prezydenta Vučića przed wyborami wsparł przewodniczący EPL Donald Tusk).

Balansowanie pomiędzy Wschodem a Zachodem

Serbia formalnie wciąż jest zainteresowana członkostwem w UE, a jednocześnie prowadzi politykę wielowektorową – w ciągu ostatnich lat silnie pogłębiła współpracę z Chinami, a także Rosją i Turcją. Szczególnie bliskie relacje łączą Belgrad z Pekinem: stosunki dyplomatyczne między oboma państwami znacząco zintensyfikowano, a Chiny wspierają

Serbię w działaniach skierowanych przeciwko Kosowu, gdyż oba państwa nie uznają jego niepodległości. Spółki z ChRL przejęły kluczowe serbskie przedsiębiorstwa w sektorze ciężkim – hutę Źelezara Smederevo (Hesteel) i przedsiębiorstwo górniczo-hutnicze RTB Bor (Zijin). W 2017 r. rozpoczęto także modernizację linii kolejowej Belgrad–Budapeszt, która jest realizowana przez chińskie podmioty i finansowana chińskim kredytem. Serbia zaprosiła Chiny do współpracy w rozwijaniu sieci 5G i współpracuje blisko z tamtejszą spółką Huawei przy technologiach związanych z bezpieczeństwem.

Zacieśniono także stosunki z Rosją. Na terytorium Serbii realizowany jest gazociąg TurkStream, który ma transportować rosyjski surowiec przez Turcję do państw UE. Projekt jest wdrażany na nieprzejrzystych zasadach, z pogwałceniem regulacji Wspólnoty Energetycznej. Wzmocni on pozycję rosyjskich spółek na rynkach gazu państw Europy Południowo-Wschodniej, przekreślając unijne plany liberalizacji i integracji tych rynków. Istotnym partnerem gospodarczym Belgradu w ostatnich latach stała się również Turcja.

Perspektywy

Serbia zapewne będzie się starała utrzymywać dotychczasową politykę rozgrywania geopolitycznych interesów mocarstw w regionie. Choć integracja z UE będzie formalnie kontynuowana, sam proces wprowadzania reform zostanie jeszcze bardziej spowolniony – nie należy wręcz spodziewać się żadnych postępów w tym względzie. Pomimo deklaracji dotyczących aspiracji do członkostwa w UE zmiany, których ono wymaga, stoją w sprzeczności z interesami partii rządzącej, gdyż osłabiają jej pozycję i nieformalne struktury władzy. Belgrad będzie pogłębiał współpracę z Chinami, a także – choć w mniejszym stopniu – z Rosją i Turcją. Przyszłość dialogu pomiędzy Serbią a Kosowem zależeć będzie przede wszystkim od determinacji i współdziałania USA i UE, gdyż Belgrad nie jest zainteresowany trwałym rozwiązaniem konfliktu z Prisztiną. *Status quo* jest bowiem dla Serbii korzystne – wzmacnia pozycję prezydenta Vučića i jego obozu politycznego zarówno w kraju, jak i za granicą, a zarazem pozwala zachować wpływ na sytuację w Kosowie.